Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 5. | W Cieszynie, dnia 29 stycznia 1932. | Rocznik III

Nadużycia starostów w dziedzinie legalizacji stronnictw politycznych.

Do szeregu szykan i dokuczliwości wyrządzonych obywatelom przez organa administracyjjne i policyjne zaliczyć należy także i te, które mają na celu **utrudnienie albo uniemożliwienie politycznego zorganizowania ludu pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.**

W jaki sposób wyrządza sie te dokuczliwości i szykany, przykładem tego stosunki w powiecie **mieleckim.** Redakcja „Chłopskiego Sztandaru" otrzymuje zażalenia, że starostwo w Mielcu wydaje polecenie policjantom, by zbadali, gdzie i kto Koło Stronnictwa Ludowego założył, policjanci rozkaz wypełniają, protokóły odsyłają staroście, a ten następnie przesyła je Sądowi grodzkiemu z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności organizatorów Koła za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach, polegające na zawiązaniu Koła Stronnictwa Ludowego bez uprzedniego zalegalizowania statutów w Województwie.

Sądy zazwyczaj nie dopatrują się w tem żadnego przestępstwa, oskarżonych uwalniają, atoli gorliwy starosta osiąga to, co chciał, bo naraża ludzi na stratę czasu i stratę pieniędzy na adwokatów oraz wywołuje niepokój i obawę. Wyrachowanie jego jest tu proste: „gdy się chłopi dzięki tym szykanom zniechęcą do organizacji politycznej, będę robił w powiecie, co będę chciał, a wszyscy w pas mi się bedą kłaniać i drżeć przedemną".

To postępowanie dzierżycieli władzy, zniewala do zabrania głosu i oświetlenia stanu prawnego obowiązującego w zakresie organizacji stronnictw politycznych.

Otóż ściganie przez Sąd obywateli oskarżonych o zakładanie Kół Stronnictwa Ludowego może się odbywać **tylko na wniosek starosty,** albowiem według prawa stowarzyszeniowego starosta jest wykonawcą policji nad stowarzyszeniami. Jeżeli tedy w sądzie pojawia się oskarżenie o założenie Koła Stronnictwa Ludowego, złożone przez jakąkolwiek inną osobę, **choćby nawet przez policjantów,** nie może ono stanowić podstawy do wdrożenia postępowania sądowego, gdyż te osoby nie są uprawnione do wnoszenia oskarżeń o przekroczenie przepisów policyjnych, dotyczących związków i stowarzyszeń. **Na rozprawie sądowej należy tedy zapytać sędziego, kto wniósł doniesienie, jeśli zaś okaże się, że doniesienie nie pochodzi bezpośrednio od starosty należy zażądać umorzenia postępowania karnego.**

Jeżeli zaś takie doniesienie sporządził starosta, to z pewnością sporządził je albo skutkiem nieznajomości przepisów, albo też wskutek złośliwości i chęci szkodzenia obywatelom.

W tych wypadkach należy się w Sądzie powołać na dwa akty prawe — mianowicie na **okólnik 51 Ministra Spraw Wewnętrznych z 17 lutego 1920 na Nr. Pr. 210/4,** oraz na **okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 października 1930 r. na Nr. P. P. 5465/1.**

Okólnik pierwszy **Nr. Pr. 215/4** rozstrzyga wątpliwości, czy stronnictwa polityczne uważać należy za stowarzyszenia i czy wobec tego winny się one legalizować, czyli przedkładać władzy statuta i rozpoczynać działalność dopiero po dokonaniu rejestracji. Otóż według tego okólnika **stronictwa oraz ich komitety nie podlegają przymusowej legalizacji.** Okólnik ten brzmi:

„Do wszystkich wojewodów itd. Ponieważ zdarzyły się wypadki, że podległe mi władze żądały **od stronnictw politycznych lub też ich komitetów** przymusowej legalizacji na zasadzie tymczasowego dekretu o stowarzyszeniach z dnia 3. I. 1919 Dz. Pr. 3 poz. 88) wyjaśniam, że **stronnictwa polityczne, jako organizmy o celach i strukturze specyficznej nie podpadaja pod pojecie stowarzyszenia lub związku i dlatego też, zgodnie z praktyką państw demokratycznych Europy Zachodniej przymusowej legalizacji nie podlegają.** O ile zachodzi wątpliwość, czy dane zrzeszenie jest stronnictwem politycznem, w sprawie tej należy się zwracać do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych."

Z tego widać, że dla Ministra Spraw Wewnętrznych przykład jaki istniał w **Niemczech,** a nawet **w Austrji, gdzie nie żadano legalizacji stronnictw politycznych i ich kół,** uznał polski Minister Spraw Wewnętrznych za miarodajny i na nim oparł swój okólnik **potwierdzający istniejącą praktykę w b. zaborze austrjackim i pruskim i wprowadzający zachodnio-europejską praktykę w b. zaborze rosyjskim.**

Powołanie się w Sądzie na ten okólnik powinno stanowić wystarczającą podstawę do wydania wyroku uwalniającego od winy i kary.

Czy jednak okólnik ten jeszcze obowiązuje? Czy dziś, gdy system rządów oparty jest na samowoli czynników administracyjnych i policyjnych, można ze skutkiem powoływać się na ten okólnik?

Stwierdzić trzeba, że okólnik ten do dziś dnia obowiązuje i powoływać się na niego zawsze można. Wynika to z drugiego okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 października 1930 r. na Nr. P. P. 5465/1. Okólnik ten zaleca do użytku służbowego książkę pod tytułem: **„Polskie legalne stronnictwa polityczne".** Książka ta służy także jako podręcznik do **szkolenia policji** w dziedzinie wewnętrznej polityki. Zanim ta książka została wydrukowana, czytało ją w skrypcie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a **zalecając do użytku służbowego, pośrednio uznało trafność pogladów prawnych, zawartych w tej książce.** Otóż w książce tej przytoczony jest wspomniany wyżej okólnik Nr. Pr. 215/4 i zaopatrzony w takie objaśnienie:

„Wynika z tego wyraźnie, że **na całym terenie państwa, partje polityczne,** w odróżnieniu od stowarzyszeń (spółdzielni, kółek rolicz., oświatowych i t. p.), które muszą podawać swój statut do sądu albo do władzy admin. ogólnej, **nie są obowiązane do rejestracji swych statutów, meldowania władzy o założeniu organizacji partyjnej lub do składania prośby o zezwolenie na założenie organizacji."**

Taki stan prawny pozostał do dziś."

A więc Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zalecając do użytku służbowego ową książkę, **godziło się na wyrażony w niej pogląd, iż „taki stan prawny pozostał do dziś".** Uczyniło to Ministerstwo w dniu **13 października 1930,** a więc nawet w tej chwili, gdy pierwsza transza poselska siedziała w Brześciu!

Jeżeli mimo tych aktów prawnych, znajdują się w Polsce tacy starostowie, którzy fabrykują doniesienia do sądów przeciw założycielom i organizatorom Kół Stronnictwa Ludowego, i jeżeli to czynią z braku przygotowania na sprawowanie urzędu, należy na nich publicznie zwracać uwagę, aby ich czempredzej przeszkolono, jeżeli zaś czynią to ze złośliwości, **nie zawodzi skierować przeciw takim starostom doniesienie do urzędu prokuratorskiego o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.** Zbliża się bowiem czas, gdy te doniesienia nabiera wagi i pilnie będą przez urzędy prokuratorskie rozpatrywane.

Dr. Józef Putek.

Sanacyjna krytyka budżetu rolnictwa.

Sejmowa komisja budżetowa obradowała nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Referent pos. Strojnowski (BB) omówił poszczególnie działy i wykazał braki w naszej polityce celnej.

Minister Janta Połczyński omawiał pociągnięcia rządowe w zakresie polityki celnej, mówiąc o 100 proc. podwyżce cła przywozowego na tłuszcze i o wprowadzeniu zakazów przywozu jako odpowiedź na propagowaną przez niektóre państwa politykę samowystarczalności. Minister omawiał pomoc finansową dla rolnictwa, zaznaczając, że **na moratorjum rolnictwo liczyć nie może.** Co do budżetu minister stwierdza, że wobec poczynionych redukcyj zaszła potrzeba reorganizacji całej maszynerji. W granicach okrojonego budżetu postarał się ochronić to, co jest bezwzględnym wymogiem życia.

Pos. **Malski** (BB) wbrew stosowanej przez sanację metodzie komplementów stwierdza, że sytuacja rolnictwa jest fatalna. **W sprawie masowych licytacyj nic się nie robi,** aby od nich uchronić ludność wiejską. **Z tych ludzi będą chyba bandyci. Na kresach ludzie nie mają co jeść a tuż obok granica sowiecka.** Stan, w jakim dziś znajduje się praca w organizacjach rolniczych, nie jest właściwy. Najczęściej nie dostają się tam ludzie, którzy naprawdę bronią interesów rolnictwa. To samo dotyczy instytutu eksportowego. Trzebaby powiedzieć: **jeżeli nie umiesz, to się nie bierz.**

Następnie przemawiali pos. Maksymiljan **Malinowski** (Str. Lud.) i **Kleszczyński** (BB).

Budżet śląski.

Budżet tegoroczny **województwa śląskiego** ustalono w granicach 83 milj., jest zatem mniejszy o 21 miljonów, aniżeli budżet przeszłoroczny. Zredukowano mocno wydatki inwestycyjne. Na budownictwo nadziemne przenaczono tylko 2 i pół milj. zł i 1 milj. na szkoły. Na regulację rzek Wisły i Brennicy wstawiono do budżetu 700.000 zł. Wojewoda zapowiada wystąpienie w jesieni z nowemi kredytami i oszczędnościami. Na bezrobotnych przeznaczono 5 milj. zł. Niestety liczba bezrobotnych na Śląsku wynosi dziś już 90.000.

Tak to budżet się kurczy i sanacja już nie pisze buńczucznie o „świetnem położeniu", lecz nawołuje do współpracy. Nieco się spóźnila z tem hasłem.

Wielkie zagadnienie we wszystkich zagłębiach polskich.

Na **Górnym Śląsku** i w **Dąbrowskiem Zagłębiu** węglowem walka wre. Kongresy, liczne konferencje, próby pośrednictwa rządu na niewiele się przydały. Dziś sytuacja jest bardziej napięta, jak przed tygodniem i na całej linji pojawia się ze strony fabrykantów hasło lokautu, a ze strony zaś robotników widać przygotowania do strejku generalnego. Sporadyczne strejki demonstracyjne w Rybnickiem, awantury w Paruszowcu pod Rybnikiem, niewzięcie udziału w komisji arbitrażowej ze strony górników górnośląskich, to złowrogie zapowiedzi burzy. Pierwszy lutego ma być dniem krytycznym.

II Pr. 6/32.

UCHYLENIE KONFISKATY.

Sąd okręgowy w Cieszynie, wydział II, w sprawie karnej „Gazety Rolniczej" na posiedzeniu niejawnem dnia 20 stycznia 1932 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił:

Po myśli art. 489 pk. austr. **uchyla** się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo w Cieszynie dnia 15 I 1932 r. konfiskatę czasopisma „Gazeta Rolnicza" nr. 3 z dnia 17 stycznia 1932 r. z powodu artykułu p. t. „Wyrok w procesie brzeskim" w ustępie zaczynającym się od słów „Ogromne tłumy" do słów „policja zatrzymała" z powodu braku znamion czynu karygodnego.

Przewodniczący: (—) Z. Arzt. — Protokulant: (—) A. Romankiewicz. — Za zgodność: Sekretarz: Ciemała.

Po wyroku w procesie brzeskim.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Niejednolita opinja sędziów. Wrażenie w kraju i za granicą. Poważne ostrzeżenie francuskiego polityka i wnioski wypływające z konieczności.

Wyrok w procesie brzeskim zapadł dnia 13 stycznia o godz. 13. Trzynastka zawsze jeszcze posiada pewien urok dla sanacji. Referent sprawy sędzia Leszczyński był za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych a przegłosowany przez sędziego Rykaczewskiego (były sędzia rosyjski) i prezesa Hermanowskiego, zgłosił „wotum separatum" w brzmieniu następującem: „zgłaszam zdanie odrębne za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych." — Krótko po wypadkach majowych, bo w lipcu 1926 r. powiedział na komisji prawniczej Sejmu w dyskusji ówczesny sanacyjny minister sprawiedliwości p. Makowski, że przewód sądowy i wyrok w procesie nie jest znowu taką świętością nietykalną, którejby nie można omówić na łamach prasy i poddać rzeczowej krytyce. Chodzi jedynie o to, aby w toku przewodu sądowego — prasa, czy też opinja publiczna nie usiłowała wpłynąć na wydanie wyroku. Po ukończonym procesie, można i sam wyrok podać rzeczowej krytyce. W tej chwili nie zamierzamy zająć się przewodem sądowym i wyrokiem w procesie, gdyż jest zgłoszona apelacja, ale zrobimy to w swoim czasie. Nie mamy zresztą powodu do gorączkowania się, bo sytuacja tak się układa, że czas pracuje dla nas. Już dziś jest publiczną tajemnicą, że zasądzeni wodzowie stronnictw nie byli jeszcze nigdy tak popularnymi, jak obecnie, o czem świadczą nietylko kwiaty, którymi zarzucono zasądzonych posłów przy opuszczaniu sali rozpraw w dniu wyroku,nietylko tysiące listów i telegramów, które nadchodzą z kraju i zagranicy na ręce skazanych z wyrazami uznania, szacunku i hołdu, ale przedewszystkiem rzadkie, kwaśne i przygnębione miny tych, którzy dopuścili w takich warunkach do procesu. Kto wymyślił Brześć, już wiemy, kto zainaugurował proces brzeski, domyślamy się. Bo niczego się dziś nieda ukryć w korcu maku.

Słabą stroną procesu — była jawność rozprawy przy zastosowaniu cenzury i konfiskat sprawozdań z przebiegu procesu, oddanych zgodnie z prawdą i zeznaniami świadków. Ale te sprawozdania wykropkowane i wykreskowane u nas w Polsce, czytano za granicą tłustym drukiem i z obfitymi komentarzami. Tam już nie sięgała wszechmoc warszawskich cenzorów a skutek jest ten, że w Europie lepiej wiedzą, co się u nas dzieje, aniżeli szerokie rzesze rodaków. — Wyrok w procesie brzeskim przyjęła niezależna i niesubwencjonowana opinja, oraz szerokie koła społeczeństwa z bólem prawdziwym i uczuciem wstydu, bo sam Brześć był jednym błędem, którego nie wolno było robić w Polsce bezkarnie a drugim — prowadzenie procesu poza linją demarkacyjną. Za takie błędy będzie trzeba płacić!

Prasa zagraniczna, zwłaszcza niemiecka i francuska, rozpisały się szeroko o procesie brzeskim i wyroku w tym procesie, lecz każda na swój sposób. O ile w Niemczech panuje radość z naszego rozbicia wewnętrznego a metody brzeskie określa się mianem: „bastjonu średniowiecza",o tyle radykalna i lewicowa prasa francuska potępiająca również w ostrych słowach metody brzeskie, wyraża swój żal, że czynniki rządzące w Polsce weszły na fałszywą drogę, która społeczeństwo polskie rozbiła na dwa wrogie sobie obozy. Dłuższe milczenie umiarkowanej (prawicowej) prasy francuskiej komentowano sobie w różny sposób, a nie zabrakło i takich heroldów brzeskich w różnych pismidłach sanacyjnych, którzy to uporczywe milczenie chcieli zdyskontować na swoją korzyść. Ale tuż przed kilkoma dniami przerwał to milczenie francuskiej prasy umiarkowanej bardzo wybitny polityk senator Henryk de Jouvenel, naczelny redaktor „Revue des Vivants" i komunikuje Polakom swoje i prasy umiarkowanej w tej sprawie stanowisko słowami:

„Moja pierwsza myśl zwraca się ku posłom więzionym w Brześciu, którym wyrażam serdeczną, braterską sympatję. Niestety! Zawsze muszą być w Polsce męczennicy w walce o wolność. Może byłoby wskazane, gdybyśmy głośniej wyrażali nasze oburzenie, mocniej piętnowali metody Brześcia, które wskrzesiły — wobec cywilizacji 20. wieku — praktyki średniowiecza. Nie robilibyśmy tego wyłącznie z powodu niezmienionej sympatji dla szlachetnego narodu polskiego, który i tak cierpi dostatecznie wewnątrz swego kraju. — To, co mię szczerze raduje, to fakt, że na 200 świadków zawezwanych do świadczenia przeciw więźniom brzeskim. oskarżenie nie znalazło nikogo — prócz konfidentów, policjantów i agentów policyjnych", poczem po omówieniu stanowiska prasy niemieckiej, kończy słowami: „Lepiej jest dla Polski, jeżeli w dalszym ciągu zachowujemy milczenie, chociaż sprawcy Brześcia chcieliby eksploatować nasze milczenie na swoją korzyść. Byłoby to bezcelowem, gdyż my wiemy wszystko a jeżeli zachowujemy milczenie, to nie znaczy to bynajmniej, byśmy byli głusi i ślepi". A więc jasno i wyraźnie powiedziane. W sprawie brzeskiej cała Francja prawicowa, lewicowa i centrowa jednakie zajmuje stanowisko.

Na nic się nie zda sztuczne nadrabianie miną różnych kauzyperdów i prasy sanacyjnej, że „Brześć był koniecznością, która leży na linji rozwojowej Polski", (chrześcijańska etyka księcia Radziwiłła), bo rząd i czynniki miarodajne w tej chwili już cokolwiek inaczej się patrzą na tę sprawę a posłów sanacyjnych z BB. samo tylko wymówienie słowa — Brześć! doprowadza do wściekłości. Snać wielka musiała być miara niezdrowności, jeśli na samo wspomnienie słowa — Brześć, następuje eksplozja i rozżarzenie namiętności aż do białego koloru. Ale dla szanującego się społeczeństwa — z Brześcia i jego procesu wypływa wielka nauka i pewien obowiązek. Po ostatnich wydarzeniach należy się poważnie zastanowić nad tem, czy wypada Europejczykowi, wychowanemu w promieniach kultury zachodu, w towarzystwie podawać rękę i witać się z sanatorem lub kozakiem? To jest sprawa zasadnicza, bo człowiek uczciwy i szanujący się, powinien w każdej sytuacji zachować troche godności.

Inż. górn. Józef Kiedroń nie żyje.

Dnia 25 stycznia zmarł nagle inż. gór. Józef Kiedroń, b. Minister Przemysłu i Handlu, prezes zarządu Górnośląskich Zjedn. Hut — Królewska i Laura. Ś. p. inż. Kiedroń odznaczał się niepospolitą szlachetnością, a jako działacz społeczny i narodowy odegrał na Śląsku, zwłaszcza w Zagłębiu Karwińskiem wybitną rolę. Pogrzeb odbędzie się w piątek w Cieszynie. W przyszłym numerze poświęcimy dłuższy artykuł przedwcześnie Zgasłemu, jako synowi ludu śląskiego i działaczowi, którego praca zaważyła na szali rozwoju narodowego ludu polskiego na Śląsku. Narazie zaś u mogiły tego zacnego obywatela wołamy:

Cześć Jego pamięci!

Nowa reforma szkolnictwa.

Rada ministrów przyjęła projekt nowego ustroju szkolnictwa. Projekt jest oparty o tak zwany typ szkoły jednolitej. Wszystko dobre, zachodzi tylko pytanie, czy to jest chwila na wielkie reformy, gdy szkolnictwo się wali, a tysiące bezrobotnych nauczycieli bezczynnie się temu musi przypatrywać.

Zaburzenia w Hiszpanji.

W Hiszpanji znowu zaognienie. Ruch syndykalistów i komunistów spowodował liczne strejki i zaburzenia, które rząd zdołał jednak opanować. Na północy wybuchły niepokoje z powodu rozwiązania zakonu jezuitów i zajęcia jego majątków na rzecz państwa. Narazie rząd jest panem położenia.

Katastrofalne położenie parcelantów w Cieszyńskiem.

Coraz częściej odzywa się głos parcelantów i osadników w różnych częściach Polski. Niebywała katastrofa dotknęła także parcelantów w Cieszyńskiem i na Górnym Śląsku. Niektórzy pobudowali domki, licząc na pomoc kredytową Województwa, która jednak zawiodła. Obecnie podniesiono sprawę w Sejmie Śląskim, ale nie wiadomo, czy na tym terenie wobec trudności finansowych cokolwiek da się uzyskać.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— **Zebrała się Rada Ligi Narodów.** Zaraz na początku wypłynęła znowu sprawa chińska i sprawa mniejszości w stosunku Polski do Niemiec. Tą ostatnią min. Zaleski próbował przesunąć na później. Sprawy dotąd nie załatwiono. Niemoc Ligi Nar. jest wielka.

— **Fińsko-sowiecki pakt nieagresji** został podpisany. Rosja zabezpiecza swoje tyły na zachodzie.

— **W Niemczech dużo się mówi o nowej reformie** finansowej. Niebardzo jest ona aktualna w chwili, kiedy Niemcy rozpoczęli zaciekłą walkę z Francją o pozbycie się reparacyj.

— **W Łodzi wybuchł strajk** około 20.000 robotników włókienniczych.

— Według sprawozdania Banku Gosp. Kraj. grudzień nie przyniósł poprawy w położeniu gospodarczem.

— **B. posłanka Irena Kosmowska,** znana działaczka ludowa, miała w tych dniach udać się do więzienia wobec uprawomocnienia się wyroku sądowego. W ostatniej chwili nastąpiło jej **ułaskawienie,** pomimo, że o łaskę się nie ubiegała.

— **Stronnictwa opozycyjne wystąpiły w Sejmie** z wnioskiem o **wybór komisji śledczej w sprawie Brześcia.** Większość Sejmu wniosek naturalnie utrąciła. A jednak nie ukryją już Brześcia.

B. minister sanacyjny, **Moraczewski, zapowiedział w Krakowie** na wielkiem zgromadzeniu, **że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest inflacja.** Można sobie wyobrazić, jak ta opinja b. sanacyjnego ministra podziałała na sfery finansowe.

— Coraz więcej się gada o zamiarze **ogłoszenia amnestji,** by usunąć sprawę brzeską z porządku dziennego. Są to zapewne sanacyjne balony próbne.

— **Pomiędzy Polską a Sowietami** został zawarty **pakt nieagresji.**

— Liczba bezrobotnych w Polsce wynosi **319.362.**

— **Rokowania pomiędzy organizacjami górniczemi** w Zagłębiu Dąbrowskiem **a kopalniami — rozbiły się.** Górnicy odrzucili arbitraż Rządu.

— W Sejmie Śląskim woj. Grażyński wygłosił mowę z okazji wniesienia budżetu. W mowie zapowiedział. że ewentualne **spory Sejmu z Rządem załatwiać będzie musiał Sejm Rzeczypospolitej.** Uważając to za atak na autonomję śląską, poseł Korfanty wygłosił w Sejmie siarczystą mowę, zapowiadając, że Ch. D. **autonomji bronić będzie wszelkiemi środkami prawnemi.**

Akademja żałobna ku czci

ś. p. A. Średniawskiego.

O godz. 11-tej w niedzielę ubiegłą sala teatru „Bagatela" w Krakowie wypełniła się po brzegi delegacjami organizacyj ludowych z całej Polski, przybyłemi dla złożenia hołdu pamięci wybitnego parlamentarzysty polskiego ze Stronnictwa Ludowego, wielkiego patrjoty i krysztalowego człowieka. Na scenie na czarnem tle widniał portret śp. Andrzeja Średniawskiego, ozdobiony zielenią i kwiatami, a pod nim ustawili się ze sztandarami chłopi ziemi krakowskiej i Podhala w strojach ludowych.

Po odegraniu przez orkiestrę symfoniczną marsza żałobnego Szopena, zabrał głos prezes **Wincenty Witos,** witany manifestacyjnemi długotrwałemi okłaskami i okrzykami. Przemówienie swoje poświęcił scharakteryzowaniu osoby zmarłego działacza ludowego jako człowieka i patrjoty. Cechowały go: **skromność, prostota, ofiarna praca dla drugich i czystość przekonań. Gardził służalstwem, nie myślał o karjerze i odznaczeniach, a myśl o lepszem jutrze Polski była wytyczną jego pracy publicznej.** Był apostołem zdrowej myśli narodowej jeszcze na długie lata przed wojną; gdy wybuchła wojna światowa, dużą część własnego majątku oddał na wyekwipowanie polskiego żołnierza.

Średniawski głęboko bolał nad waśniami w kraju i ostrzegał przed katastrofalnemi skutkami, jakie Państwu przyniesie brak spoistości i wzmagający się rozstrój wewnętrzny. W życiu prywatnem i publicznem kierował się zawsze uczciwością i prawdą; zwyciężał czy przegrywał, nigdy nie sprzeniewierzył się tym hasłom. Ponieważ pracował w cieniu i nie garnął się do tych, którzy rozdają ordery, nie spotkało go żadne odznaczenie. Pamięć i wdzięczność jednak, jaką lud polski żywi do jego osoby, są wymowniejszem świadectwem uznania od orderów.

Następnie przemawiał b. rektor Uniw. Jag. sen. **Marchlewski.**

Po odśpiewaniu przez chór „Gaude Mater Polonia", były minister Lasocki podzielił się ze słuchaczami wspomnieniami z osobistych przeżyć ze Średniawskim na terenie działalności publicznej.

Były min. **Kiernik** podkreślił, że Klub parlamentarny PSL. przyłącza się całem sercem do manifestacji żałobnej na cześć Średniawskiego.

Wszystkie te przemówienia nagradzano gorącemi oklaskami, poczem przedstawiciel młodzieży wiejskiej, p. **Kurek,** w gwarze ludowej przedstawił testament duchowy Średniawskiego i złożył przyrzeczenie, że młodzież wiejska nie zaprze się nigdy swego przewodnika. Następnie składali hołd cieniom zmarłego wodza ludowego: **Ks. Panaś, pp. Michałkiewicz, Osiecki, Krzeptowski, Kamiński i Wójcik.** Odśpiewaniem Roty zakończyła się podniosła uroczystość. Z sali Teatru chłopi wynieśli prezesa Witosa wśród manifestacyjnych oklasków i okrzyków na ulicę, gdzie zgromadzona liczne publiczność zgotowała mu żywiołową owację.

Co życie niesie.

Koń za 3 złote.

„Wojewódzkie Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Łucku donosi, że na targach powiatowych na Wołyniu parę koni roboczych małych można nabyć za 30—40 złotych, większych, rasowych i roboczych cięższych — do 100 złotych za parę, konia wierzchowego od 250—350 zł za sztukę. Pozatem częste są wypadki sprzedaży koni po 3—7 złotych za sztukę, jak to miało już kilkakrotnie miejsce np. w powiecie zdołbunowskim".

Na jarmarku w Szamotułach sprzedał pewien obywatel szamotulski parę zdrowych i silnych koni za 15 złotych. Podobny wypadek zaszedł niedawno w Czarnkowie.

Przed widmem nowego kartelu.

Na wzór kartelizacji fabryk cementu. przemysłu żelaznego i t. p. także fabryki wyrobów pończoszniczych noszą się z zamiarem kartelizacji. Według oświadczeń przedstawiciela pewnej łódzkiej fabryki pończoch, poważniejsze firmy zdecydowały się na utworzenie kartelu.

Twórcom kartelu, jak każdy łatwo przewidzieć może, chodzi o trzymanie się uchwalonej ceny, jednolite warunki sprzedaży i zapłaty, nie jak dotąd, iż jedna firma udzielała n. p. 5% skonta a inne sprzedawały za ceny neto, a jeszcze inne udzielały i skonta i rabatu. Powstałoby centralne biuro sprzedaży, rozdzielające zamówienia poszczególnym firmom.

Co nam przyniesie ten nowy kartel? Każdy odgadnie, że utrzymanie jednolitych cen oznacza ewentualną podwyżkę cen, przecież do tego znowu trzeba dyrektorów, armji urzędników, tuzin samochodów i t. d. Kartel zapobiegałby także tak zwanym przymusowym sprzedażom, kiedy to fabrykant z braku gotówki za bezcen sprzedaje towar. Kartel przyniesie korzyści znanym wielkim firmom. zaś małe warsztaty pracy liczyć się będą musiały z nowemi trudnościami. Konsument. mający dzisiaj trudności, i w przyszłości je będzie miał, będą może większe. **I tak tu kartel, tam monopol kawy** i inne podwyższenie podatków i opłat, a zarobków coraz mniej i mniej. Zdaje się, iż wieś będzie powoli zmuszona cofnąć się mniejwięcej o 100 lat wstecz i zacząć znowu sama produkować najpotrzebniejszą odzież lub obuwie. W dzisiejszym raju sanacyjnym będzie chyba musiała znowu wrócić do uprawy lnu, noszenia kożucha na sposób dawny sporządzonego i „pieronków" (kierpców), wyprodukowanych ze skóry wieprzowej. A. W.

Echa procesu brzeskiego.

Manifestacja ku czci Dr. Putka w Choczni.

W dniu 21 stycznia wczesnym rankiem na przystanku kolejowym w Choczni gromadziły się tłumy obywateli z **Choczni, Frydrychowic** i z sąsiednich gmin, przybywały delegacje z dalszych okolic, jak z **Zebrzydowic, Wieprza, Zygodowic** i t. d., by wyrazić cześć i pozdrowienia **Dr. Putkowi i uczcić Jego powrót po wyroku z Warszawy.** W ostatniej chwili przed nadejściem pociągu doszła zgromadzonych wiadomość, iż Dr. Putek już przyjechał nocnym pociągiem, to też tłum zgromadzony udał się ku mieszkaniu Dr. Putka, orkiestry połączyły się w jedną i uformował się duży pochód obywateli. Pochód ten przybył ku mieszkaniu Dr. Putka, wzniósł okrzyk „Niech żyje", orkiestra zaś zagrała. Gdy Dr. Putek wyszedł z domu, ludność obrzuciła go kwiatami, wielu aż płakało ze wzruszenia, wznosząc kilkakrotnie okrzyki na cześć Dra Putka, więźniów brzeskich i posłanki Kosmowskiej. Gdy tłum nieco przycichnął, Dr. Putek podziękował zgromadzonym za okazaną życzliwość i w krótkich a treściwych słowach wytłumaczył zasądzający wyrok i skutki zasądzenia, podniósł też energiczną i bezinteresowną działalność obrońców, na co zgromadzeni wznieśli okrzyk na ich cześć. Wkońcu ludność zgromadzona uchwaliła solidarnie rezolucję, której treści nie podaję ze względów cenzuralnych. Na pożegnanie zagrała orkiestra i zaśpiewano pieśni „Choć burza huczy wkoło nas" oraz „Gdy naród do boju"; poczem po pożegnaniu lud odszedł do swych zajęć codziennych.

Policja i starostwo wadowickie, dowiedziawszy się o tej manifestacji, zaalarmowało natychmiast wszystkich policjantów mundurowych i wywiadowców w liczbie 9-ciu, którzy wraz z powiatowym komendantem Stankiewiczem i zastępcą starosty, Szefferem, podążyli do Choczni w celach znanych z poprzednich wystąpień policyjnych. Wszyscy oni zaspali, zobaczyli bowiem tylko tysiące stóp ludzkich wydeptanych w śniegu i wrócili z rzadką miną do Wadowic, gdzie podczas jarmarku grasowali złodzieje na śmiało, bo policja wszystka była na politycznych wywiadach w Choczni.

Guzdek Klemens, uczestnik manifestacji.

FUNDUSZ BRZESKI.

Stan. Orlicki z Wieprza 1 zł, Józef Kudłacik z Wieprza 10 zł, Jan Wrona z Wieprza 1 zł, Cecyljan Dudek z Wieprza 1 zł, Stefan Karcz z Sułkowic 2 zł, Konstanty Orlicki z Wieprza 1 zł. Józef Babiński z Wieprza 1 zł. Antoni Zużałek z Nowej Wsi 1 zł, Józef Duraj z Wieprza k. Żywca 1 zł, Maksymiljan Maleta z Choczni 20 zł, Jan Ramenda z Choczni 1 zł, Maciej Maślanka z Podhybia 2 zł. Jan Błaszczyk z Ustronia 40 zł, Paweł Bobek z Cieszyna 50 zł.

Gospodarką Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (P. Z. U. W.), który głośno i szeroko reklamował się jako instytucja dobrodziejstwa społecznego, stał się dziś **najdokuczliwszą plagą ludności wiejskiej.** Do jakich następstw doprowadziła nieoględna gospodarka tego zakładu, dowodem tego jest urzędowe sprawozdanie z działalności, jakie przedstawione zostało Radzie P. Z. U. W. przez Naczelnego Dyrektora na posiedzeniu w dn. 29 — 3 października 1931 r.

Otóż ze sprawozdania tego dowiadujemy się rzeczy strasznych. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych **zwleka pod różnymi pozorami z wypłatą odszkodowań należnych dla pogorzelców.** Do dnia 1 października 1931 r. Zakład był winien pogorzelcom **25 miljonów złotych.** Nieszczęśliwi ludzie dotknięci katastrofą ogniową nadaremnie wyczekują na wypłatę należnych im odszkodowań, z próżnego bowiem Salomon nie naleje. Zakład przeżył parę lat dobrych, miał olbrzymie kapitały, **kapitały te jednak zużył nieodpowiednio, jak np. na wybudowanie olbrzymiego pałacu w Warszawie, pogubił je w różnych bankach i interesach, tak że dziś brak mu gotówki na wypełnienie tych zobowiązań, które z nakazu ustawy wypełnić powinien.** Urzędnicy w Warszawie urzędują we wspaniałym pałacu, natomiast pogorzelcy miesiącami a nawet latami wyczekują na wypłatę odszkodowań.

Zakład tłumaczy się, że ma u ludzi zaległych składek na 60 miljonów, ale są to zaległości nie nadające się do ściągania zwłaszcza w czasach obecnego kryzysu, pochodzą bowiem z lat dawniejszych, gdy szacunki budowli śrubowano w sposób lekkomyślny, byle tylko mieć podstawę do wymiaru składek najwyższych. **Szacunki te jeszcze bez pytania interesowanych sposobem biurokratycznym dźwigano.** To też budżet P. Z. U. W. w krótkim czasie się podwoił do cyfry przeszło 200 miljonów złotych. Gdyby te roszczenia Zakładu miały być wykonane, **trzebaby chyba parę miljonów gospodarstw chłopskich wystawić na licytację.** To też szybka rewizja tych należytości jest nakazem chwili.

Na Radzie P. Z. U. W. uchwalono, **aby nie wypłacała odszkodowania zaraz, ale ratami.** Następnie zażądano, aby składka asekuracyjna była opłacana naraz za cały rok, a **temsamem aby zniesione zostały ulgi w postaci pobierania składki w dwuch ratach półrocznych.** Ci biedacy, którzy nie mają pieniędzy na punktualne płacenie składek, mają być traktowani gorzej przy terminie wypłaty odszkodowania, aniżeli ci, którzy mają pieniądze i regularnie mają z czego składkę opłacać. Następnie jeszcze raz ustalono, że wypłata ma następować według rzeczywistej wartości budynku **w chwili pożaru,** czyli że dotychczasowe szacunki uznano za bezwartościowe, natomiast samowola taksatorów oceniających budynek w chwili, gdy on już nie istnieje, ma być miarodajną. Charakterystyczne jest stanowisko urzędników w P. Z. U. W. w stosunku do sądów. Zdaniem ich klęskę pogorzeli należy przypisać podpalaniu swych nieruchomości przez właścicieli, którzy liczą na bezkarność, bo sądy rzadko każą za podpalanie swej nieruchomości. Zarzut taki wydrukowano nawet w organie P. Z. U. W. Taką obelgą rzucono w twarz ludności i sądom stara się biurokracja z P. Z. U. W. pokryć swoja gospodarkę, która Zakład do katastrofalnego położenia doprowadziła.

Zakład ten rządzony jest **systemem komisarskim,** tak modnym w erze rządów sanacyjnych. Wszystko, co rządzi tym zakładem zawdzięcza mandaty swoje nominacji. Rząd co chce, to robi, a ci panowie służą tylko za parawan dla dyktatury rządowej w zakresie ubezpieczeń. „Błogosławione" skutki tych rządów, ludność najlepiej odczuwa to na swej skórze!

Z ruchu Stronnictwa Ludowego

Składki członkowskie. Na posiedzeniu swem w dn. 22 grudnia ub. r. Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego uchwalił następujące wyjaśnienie w sprawie składek członkowskich:

Składka członkowska liczy się za rok kalendarzowy, czyli wszyscy członkowie Stronnictwa Ludowego winni w roku 1932 opłacić składkę na rok bieżący, bez względu na to, kiedy opłacili składkę za rok 1931. — Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego.

Z Małopolski.

Województwo Krakowskie

Z Wadowickiego.

WADOWICE. Komisarskie rządy w Wadowicach już gotowe. Posadę komisarza otrzymał Kosek ze Suchej a mianowany magistrat stanowią trzej nauczyciele, dwóch adwokatów i jeden szewc. Podobnie jest i z radą miejską. Mianowanym radcą miejskim został drogomistrz Chmielowiec i pomniejsi agitatorzy Be-Be. Ani do magistratu ani do rady przybocznej nie powołano żadnego z dotychczasowych członków magistratu. Wogóle ludzi mądrych i doświadczonych usunięto na bok. Wadowicom wystarczyć musi rozum Chmielowca, Bernhardta i Koska. Ile zato zapłaci miasto Wadowice, wnet się dowiemy.

Czterdziestu pięciu obywateli z gminy **Głębowice,** pow. Wadowice, przesłało pismo z wyrażeniem czci i hołdu, oraz z zachętą do wytrwania pp. Witosowi, Putkowi oraz Kiernikowi.

Zarząd Koła Stronnictwa Ludowego w **Malcu,** pow. Biała, przesłał Dr. Putkowi pismo tej treści: „Jako Twoi wyborcy śpieszymy Ci przesłać wyrazy przywiązania. Mamy nadzieję, że żadna ofiara nie potrafi zrazić Cię do dalszej pracy dla wsi".

Również Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w **Nowym Targu** przesłał Dr. Putkowi pismo, w którem zaznacza, że ogół społeczeństwa ocenił sprawę brzeską na korzyść oskarżonych, wobec druzgocących faktów, które w sposób jasny i bezsporny potępiają metody strony przeciwnej.

CHOCZNIA. Tow. gimn. „Sokół" rozwija się świetnie. Jak zwykle, na przeszkodzie stoją władze administracyjne. Gdy Towarzystwo to wniosło podanie o zewolenie na urządzenie przedstawienia, zażądano od niego przedłożenia statutów zalegalizowanych, jakkolwiek statuty te znajdują się od roku 1911 w wadowickiem starostwie i tam też „Sokół" w rejestrze został wpisany, jako legalnie istniejące stowarzyszenie. Mimo tych trudności przedstawienie doszło do skutku dzięki pomocy innych miejscowych stowarzyszeń, a znaczny dochód uzyskany z przedstawienia i zabawy przeznaczony będzie na umundurowanie członków „Sokoła".

Z Krakowskiego.

WYCIĄŻE. Sanacyjny naczelnik gminy tutejszej gospodarował kasą gminną tak jakby własnem przedsiębiorstwem. To też w niewiadomy sposób „zarachował" kilka tysięcy złotych. Gdy przyszedł lustrator i stwierdził brak pieniędzy, p. naczelnik oświadczył, że część „przekrakowiakował", część zgubił, a resztę dla siebie pożyczył. Miłosierny lustrator dał sanacyjnemu wójtowi termin do zwrotu pieniędzy publicznych, a pan wójt szuka pożyczki. Może ktoś z czytelników ma pieniądze i pożyczy p. wójtowi? Procent obiecuje dobry! Płacić też obiecuje regularnie, bo ma nadzieję, że za popieranie „jedynki" w kryminale siedzieć nie będzie, dopóki rządz sanacja.

KROŚCIEŃKO n. Dunajcem. Jeszcze w roku ub. zawiązane tu zostało Koło Stronnictwa Ludowego na zebraniu, w którem wziął udział p. Dr. P r z y b y ł o i grono tutejszych chłopów. Przewodniczącym Koła wybrano p, Jana G a w ł a. Koło to odbyło ponowne posiedzenie, na którem pp. Przybyło i Gaweł omówili sprawy polityczne i gospodarcze i uchwalono założyć opartą na statucie czytelnię. Widocznie nie podoba się to posterunkowi policyjnemu, który zbierał świadków, że nie było na zebranie pozwolenia ze starostwa, choć na nic takie zezwolenie nie było potrzebne, bo poufne zebrania stronnictw mogą się odbywać bez meldowania w starostwie.

KOŚCIELISKA. Że nieraz „prorok nie bywa w swej ojczyźnie słuchany" przekonał się o tem bebecki poseł Różak, zwołując do „swej" wsi wiec na 3 stycznia. Miał być wiec „ogromny", ale przybyło tylko około 150 osób. Powiatowe auto przywiozło „subwencjonowanego chłopka" Hylę i nasyconego dostojeństwami Drużbackiego. Co mogli nagadali, aż wreszcie jeden z obywateli zaproponował uchwalenie rezolucji zawierającej żądanie poszanowania konstytucji i wyrażającej hołd więźniom brzeskim. Ogół zebranych rezolucję tę uchwalił i przeciw niej było tylko 5 osób. Dygnitarze bebeccy speszeni, poczęli wygrażać, że taka uchwała, to „działalność antypaństwowa", chłopi zaś opuścili zebranie a „prorok" Różak zapowiedział, że „już więcej jego noga nie postanie w Kościeliskach". Zapewniamy p. Różaka, że nikt tą zapowiedzią się nie zmartwił.

GROŃ. W Groniu urządził Zarząd Powiatowy S. L. zebranie organizacyjne, na które przybyli przedstawiciele tegoż Zarządu w osobach: Wojciecha K a m i ń s k i e g o, wójta ze Szaflar, inż. C u d z i c h a i P o l a c z y k a z Nowego Targu oraz Wacława K r z e p t o w s k i e g o z Zakopanego. Na zebraniu, po omówieniu spraw bieżących, zawiązano dwa Koła, jedno dla gminy G r o ń, drugie zaś dla gminy L e ś n i c y. Przesłano też pozdrowienie dla Ławy oskarżonych w procesie brzeskim i podziękowano Zarządowi Powiatowemu za przeprowadzenie organizacji. Pieśnią „Gdy Naród do boju" zakończono zebranie. W. S.

Województwo Lwowskie.

Z WOLI ZARZYCKIEJ piszą nam: Mamy tu „dobrodzieja" dyrektora szkoły, Antosza, który takie „dobrodziejstwo" nam zrobił: Wpłynął na wójta i razem z nim dokonał zahipotekowania parceli gminnej na parcelę szkolną. W ten sposób kawał gminnego gruntu wyjęty został z pod władzy gminnej a oddany pod władze szkolne. Namówił radę gminną do budowania domu dla posterunku policyjnego, przedstawił, że to nie wiele będzie kosztować, bo rząd da czynsz za trzy lata zgóry. Rada uchwaliła, aby się zajął tą tanią budową. Ale on jak wziął rozmach, tak zaczął budować przytem pomieszczenie dla poczty, kancelarji gminnej, które też tu mają urzędować pod opieką policjantów. Dzięki temu zamachowi narosły gminie koszta budowy 17 tysięcy złotych, które chyba teraz ten „budowniczy" powinien zapłacić. Dotąd nie mamy wyjaśnienia z Prokuratury co do sfałszowania bloczków na 10 tysięcy cegły przy budowie szkoły. Po wyborach to tu różnie też mówiono, jak to było w komisji wyborczej. Teraz zaś p. Antosz robi zebranie w szkole i zbiera podpisy w sprawie rozwodów, ale ludzie tego nie podpisują, ludzie tłumaczą bowiem sobie, że tu chodzi raczej o utrzymanie dalsze konkordatu, a ludność jest za rozwodem kościoła od polityki. F. M.

Województwo Śląskie.

Z Rybnickiego.

Krwawe zajścia w Rybniku. W dniu 21 bm. odbyło się zebranie bezrobotnych w Paruszowcu pod Rybnikiem. Po wiecu utworzył się pochód demonstracyjny, który udał się do Rybnika. Demonstrantom zastąpiła drogę policja. Z tłumu posypały się na policję kamienie, wobec czego policja dała salwę do tłumu. Cztery osoby z tłumu zostały ranne, a z policji 7-miu. Ranni, Ogerman i Oleś, zmarli w szpitalu. Sta jednego policjanta jest b. ciężki. Władze wszczęły natychmiast dochodzenia. Ludność Rybnika i okolicy jest zdania, że mogło się obejść bez tych krwawych zajść, gdyby policja była pod rozważniejszem kierownictwem.

ODRA. Rybacy wyłowili z Odry zwłoki wieśniaka Pieczonki, który w listopadzie ub. roku zaginął.

Kurs kraju i szycia w Rybniku. Koło Tow. Służby Obyw. w Rybniku urządza przy szkole zawodowej SS. Urszulanek w Rybniku kurs kroju i szycia. Kurs potrwa trzy miesiące za opłatą miesięczną 2 zł. Dla biednych przewidziane s zniżki. wzgl. zupełne zwolnienie od zapłaty. Zgłosić się można w gimnazjum S. S. Urszulanek w poniedziałki i czwartki od godz. 18—20. Rozpoczęcie kursu 1 lutego.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. G U T T M A N, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje: w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne po usunięciu tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu: **PUHLMANN & Co, BERLIN 803.** Müggelstrasse 25 25a.

Z Pszczyńskiego.

ZAWIŚĆ pod Tychami. W niedzielę, 24 stycznia, wczesnym rankiem wtargnęli do gospodarstwa Aug. Szustera rabusie. Gospodarzy nie było w domu, udali się bowiem do kościoła, był tylko parobek i służąca. Rabusie zamordowali najprzód trzema uderzeniami siekierą parobka, następnie służącą, poczem splądrowali dom i zbiegli. Gospodarstwo Szusterów położone jest na uboczu i nikt nie zauważył całego zajścia.

Ile liczy mieszkańców pow. Pszczyński? Na podstawie spisu ludności dowiedzieliśmy się, że ludności stale zamieszkałej na terenie powiatu jest 160.029, w tej liczbie dzieci 54.675 w wieku od 1 do 14 lat. Powiat posiada budynków według głównego swego przeznaczenia mieszkalnych 14.994, osiedli jest w całym powiecie 477. Według spisu ludności z 1 grudnia 1910 w powiecie zamieszkiwało 122.897 osób. Zatem w ciągu 21 lat stan ludności powiększył się o 37.132 osób.

PSZCZYNA. Targi na konie i bydło w br. odbędą się: 27 stycznia, 17 lutego, 16 marca, 20 kwietnia, 11 maja, 15 czerwca, 20 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 19 października, 16 listopada i 21 grudnia.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Samobójstwo. 21 bm. znaleziono wiszące na drzewie, obok koszar 3 psp. w Bielsku, zwłoki 47-letniego Rudolfa Leopolda, zam. w Bielsku przy ul. Robotniczej 4. Zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarza ewangelickiego w Bielsku.

STRUMIEŃ. Ze Szkoły Ogrodniczej. Z dniem 15 bm. rozpoczęła szkoła 5 rok swej pracy. Jest to jedyna szkoła ogrodnicza na Śląsku, która w okresie 11 miesięcznym poza wykładami teoretycznemi, zaznajamia swych uczniów praktycznie z działem ogrodnictwa handlowego. Szkoła przyjmuje jeszcze wpisy na rok bieżący. Podania o przyjęcie należy wnosić do dyrekcji Szkoły Ogrodniczej w Strumieniu (pow. Bielsko).

MAZAŃCOWICE. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Biesokowej Marji w Mazańcowicach. Ogień zniszczył słomiany dach domu oraz przyległą stodołę wraz z zapasami słomy i siana. — Szkoda wynosi około 6000 zł. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna z Międzyrzecza i kilku funkcjonarjuszy policyjnych.

Z Cieszyńskiego.

Ważne dla drobnych przemysłowców. W myśl art. 31, 32 i 34 ustawy z dnia 19 XII 1931 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 15 VII 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym zostały pociągnięte z dniem 1 stycznia 1932 r. do obowiązku wykupienia świadectw przemysłowych następujące przedsiębiorstwa, dotychczas obowiązkowi temu nie podlegające:

1. samoistne przedsiębiorstwa robót i dostaw na sumę do 2000 zł,
2. hotele i pokoje umeblowane, posiadające do wynajęcia ponad 2—4 pokoji.
3. Przedsiębiorstwa zaliczone do rozdziału XIX cz. II lit. c taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ust. o państwowym podatku przemysłowym, **a zatrudniające bądź samego właściciela pośrednictwa, bądź też właściciela i jednego pracownika, względnie członka rodziny.**

WISŁA. W dniach 30 i 31 stycznia b. r. odbędą się narciarskie zawody graniczne w Wiśle, które wzbudziły ogromne zainteresowanie. W zawodach biorą udział pierwszorzędni biegacze i skoczkowie z Polski, Czech i Niemiec oraz Norweg Perr Klikken.

WISŁA-centrum. (Wieczorek). Koło Macierzy Szkolnej I urządza w wtorek, dnia 2 lutego o godz. 7 wieczorem w sali gimnastycznej Szkoły powsz. I w Wiśle wieczorek. W skład programu wchodzą występy męskiego chóru „Echo" i odegranie dwóch sztuczek: „Do szkoły", obrazek scen. w 1 odsłonie Domosławy i „Nieodparty argument", humoreska w 1 akcie — A. Sokolicz. Po wieczorku odbędzie się zabawa towarzyska z tańcami. Czysty zysk przeznacza się na cele oświatowe Koła Macierzy Szkolnej.

KSIĄŻKA O PROCESIE BRZESKIM pojawiła się na półkach księgarskich.

Książka

„PROCES BRZESKI"

kosztuje w obrocie księgarskim 3 zł, dla członków organizacji Str. Lud. 2 zł 50 gr.

Książka obejmuje:

INTERPELACJĘ klubów opozycyjnych W SPRAWIE BRZEŚCIA,
LIST PROFESORÓW UNIWERSYTETU Jagiel.,
OŚWIADCZENIA OSKARŻONYCH,
wszystkie WAŻNIEJSZE MOMENTY PRZEWODU SĄDOWEGO,
PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW,
„OSTATNIE SŁOWO" oskarżonych
i WYROK.

Książka liczy 240 stronic i posiada liczne ilustracje.

Zamawiać należy pod adresem:

Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie ul. Michejdy (Śląsk Cieszyński),

albo: Paweł Kaleta — Redakcja „Śląskiej Gazety Ludowej", Cieszyn, Konwiktowa 8.

Wysyłkę uskutecznia się za uprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową.

Rabat księgarski 30%.

Odpowiedzi Redakcji.

Kor. Warszawa. Z powodu nawału materjału musimy odłożyć do następnego numeru. **P. Godziek S.** Niestety z powodu szczupłości miejsca nie mogliśmy artykułu umieścić w niniejszym numerze. **P. K. Skoczów.** Wasz list trudno zrozumieć. Możeby się dało to przy sposobności wytłumaczyć osobiście. **R. J.** Sądzimy, że Wasz obrońca ma słuszność, chociaż trudno tu wypowiedzieć zdanie bez dokładnego poznania szczegółów. Ogłoszenie umieścimy natychmiast po nadejściu. List wysyłamy. **P. St. Bładnice.** Zaczekamy wobec Waszego trudnego położenia. **Kor. Kończyce.** Umieszczamy tylko tę część, która nie dotyczy osobistych zaczepek. Chłopi muszą mieć wyrozumienie wobec siebie i nie zwalczać się osobiście. Z takiej walki społeczeństwo nie ma żadnej korzyści. **J. D. Bładnice.** W następnym numerze umieścimy „Treny". Wolimy jednak prozę od wierszy, a jeżeli już wiersze, to prosimy je ująć krótko ze względu na brak miejsca w piśmie. **Chłop, który cierpi krzywdę, z Ustronia, z Wisły lub Istebnej.** Wasze żale są słuszne, sądzimy, ale pomimo wezwania, obywatelu, nie podaliście nam adresu i trudno nam te Wasze żale uwiecznić na papierze, skoro nie wiemy, z kim mamy do czynienia. Oczekujemy Waszej odpowiedzi i podania nazwiska.

✝

Dnia 25 stycznia 1932 zasnął nagle w Panu Dypl. Inż. górniczy

JÓZEF KIEDROŃ

b. Minister Przemysłu i Handlu, Kawaler Komandorji Orderu Polonia Restituta i innych orderów zagranicznych, Prezes Zarządu naszego Towarzystwa.

W Zmarłym, który od roku 1925 pracował w naszem Towarzystwie, tracimy człowieka o wysokiej dobroci serca i szlachetnym charakterze, który cały Swój wysiłek poświęcił pracy około rozwoju naszego Towarzystwa.

Pogrzeb odbędzie się **w piątek, dnia 29 stycznia 1932 o godz. ½ 1 w południe w Cieszynie** na cmentarzu ewangelickim.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze!

Rada Nadzorcza i Zarząd
firmy
Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura, Spółka Akcyjna Górniczo-Hutnicza w Katowicach.

✝

Ś. p.

JÓZEF KIEDROŃ

inżynier górniczy

urodzony w Dolnych Datyniach na Śląsku Cieszyńskim, zmarł po długiej chorobie dnia 25 stycznia 1932 w 53 roku życia.

Pochowany zostanie **w piątek, 29 stycznia 1932 o godz. ½1 w południe** w Cieszynie na cmentarzu ewangelickim, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona i synowie.